

Natura go zachwyca

data aktualizacji: 2023.01.17 autor: Joanna Młynarczyk



Gdy ma więcej wolnego czasu, Kamil Zwierz rusza w góry. Zdarzyło się, że w lasach górskich, podczas samotnej wyprawy zgubił się. – Sądziłem, że potrafię określić kierunki, wiem jak iść, a tym razem pewność mnie zgubiła, nie byłem w stanie określić gdzie jestem – opowiada. – Posiłkowałem się telefonem, by namierzyć kierunek, na szczęście kompas też mam zawsze ze sobą. Odnalazłem drogę i tym razem historia dobrze się skończyła – wspomina. (fot. arch.)

Przeważnie na wyprawę udaje się samotnie. Czasami spędza w lesie na łonie natury pół dnia, czasami wycieczka połączona jest z noclegiem. Kamil Zwierz ze Skierniewic przyznaje, że spędzanie czasu na łonie natury jest dla niego czymś bardzo ważnym, stwarza mu możliwość kontemplacji, zbliża do Boga.

– To są wyprawy w góry, do lasu, na łąkę, nad rzekę lub jezioro. Mam wtedy możliwość spędzenia czasu z samym sobą i swoimi myślami – mówi Kamil Zwierz. – Nie wiem, kiedy to się zaczęło, bo zawsze lubiłem ciszę, spokój, możliwość kontemplacji i obcowanie z przyrodą – dodaje.

Skierniewiczanie przyznaje, że w dzieciństwie chodził z kuzynem do lasu, nad rzekę, i czasami łączył wyprawę z noclegiem pod chmurką.

– Budowaliśmy z gałęzi i liści bazę, kiedyś tak się spędzało czas – wspomina. – To wtedy pojawiły się

emocje związane z naturą. Jestem człowiekiem wierzącym, a tego typu wyprawy stwarzają mi możliwość zbliżenia się do Boga, więc spędzanie czasu na łonie natury jest dla mnie czymś ważnym. To są wyprawy w góry, do lasu, na łąkę, nad rzekę lub jezioro, kiedy jest możliwość spędzenia czasu ze sobą i ze swoimi myślami – podkreśla.

Gdy skierniewiczanie założył rodzinę i na świecie pojawiły się dzieci, pasję do samotnych wypraw odłożył. Dziś przyznaje, że w momencie, kiedy zaczął prowadzić grupę Skautów w Skierniewicach, wtedy zapisał do lasu i spędzania czasu w namiocie, z nocą spędzoną pod chmurką odrodził się.

- Pomyślałem, że czemu nie spróbować wyrwać się do lasu zimą, nie postawić sobie poprzeczki wyżej. Dlaczego nie przełamać swoich barier, obaw i strachu – mówił o postawionym wyzwaniu.

Jak przyznaje, samotny wypad do lasu, na który udał się tuż przed świętami, był typowo męskim wyzwaniem.

- Nocleg przy kilkustopniowym mrozie i w pobliżu osad ludzkich nie jest dla mnie niczym niezwykłym, dlatego postanowiłem zanoć w lesie w śnieżną noc – opowiada.

Do noclegu w ekstremalnych warunkach przygotował się sprzętowo.

- Mata, śpiwór, bielizna termiczna, która pozwala komfortowo spędzić noc w warunkach przyrody to podstawa. Do tego trzeba znać swój organizm oraz swoje możliwości – podkreśla Kamil Zwierz.

Minimalna temperatura, przy której spał w nocy w lesie to minus 20 stopni Celsjusza.

- Tamten nocleg był w hamaku, ale od jakiegoś czasu staram się ograniczyć sprzęt i zabierać jak najmniejszy bagaż, stąd wybór jednoosobowego namiotu, który rozkładam na karimacie. Tak było i tym razem. W środku rozłożyłem samopompującą matę oraz ciepły śpiwór. Tyle wystarczyło, by komfortowo spędzić nocleg w lesie.

Zimą – jak zwraca uwagę Kamil Zwierz – wbrew pozorom, nocleg jest lepszy, bowiem można dłużej pospać, a tym samym bardziej wypocząć.

- Latem las wcześniej się budzi. O godzinie 4.00, 5.00 ptaki tak głośno się rozśpiewują, że spać już się nie da – zwraca uwagę Kamil Zwierz.

Z reguły, z racji bliskości bolimowskiego lasu, skierniewiczanie udaje się w znane sobie miejsca.

Wszędzie obserwuje przyrodę. Można obejrzeć bagna, ścieki wodne, zobaczyć na spokojnie, jak one wyglądają, poszukać flory, która mnie interesuje, a także dzikich roślin, które wykorzystuję do przygotowania posiłku w lesie, czy roślin leczniczych. Poza tym można w lasach, na bagnach zaobserwować zachowania zwierząt w naturalnych warunkach – zobaczyć jak żyją łosie, dziki, jak zachowują się żurawie czy inne ptaki, posłuchać jak dziecięcy stukają w drzewa.

- Moje wyprawy uzależnione są od czasu, którym dysponuję – zwraca uwagę skierniewiczanie.

- Jestem ojcem trójki dzieci, obowiązki domowe pochłaniają większość wolnego czasu. Poza tym zawodowo jestem ciągle w rozjazdach między Krakowem a Warszawą, więc mam niewiele czasu, by realizować swoje hobby – opowiada.

Czasami wyprawa zajmuje mu pół dnia, innym razem z noclegiem trwa dwie doby. Zawsze stara się jednak połączyć wyprawę z przygotowaniem posiłku na łonie przyrody.

- Uwielbiam smak jajecznicy porannej z wonią odymionego jajka z ogniska. Można do niej dodać kawałek kiełbasy, boczku, trochę cebuli, zjeść z tostami z ogniska i to jest smak niezapomniany. Gulasz z grzybami, które zostały zebrane godzinę wcześniej na obiad to kapitalne chwile, niezapomniane.

Skierniewiczanie przyznaje, że na wyprawę nie zabiera wody do picia.

- Mam specjalny filtr, który często wykorzystywany jest przez żołnierzy - mówi Kamil Zwierz.

- Dzięki niemu przefiltrowaną wodę można pić nawet z jeziora czy bagna. A w bolimowskim lesie zbiorników wodnych nie brakuje.

Kamil Zwierz podkreśla, że lubi być sam na sam z przyrodą.

- To nie kwestia sprawdzania się, ale poczucia łączności z naturą, bliskości z panem Bogiem, który tą naturę stworzył, dopasowanie się do niej, odkrywanie jej, wreszcie zachwyt tym, jak ona wygląda. Idąc można zaobserwować wiele rzeczy na własne oczy - zachwycić się tym, jak mrówki pracują w mrowisku, czy zaobserwować lecące z nieba płatki śniegu. Na przyrodę można patrzeć godzinami jak na najlepszy film - zapewnia.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/41551-natura-go-zachwyca>